

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

nielącześnie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

roczn. 26 k. 40 h. 12-krotka wys. 32 k. — h.
kwartal. 6. 60. : : 8. — :
miesięcz. 2. 20. : : 2. 70.

W Niemczech: nielącześnie . 4 kor.
W innych krajach . 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego mlej. sce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie . 4 h. 6 h.
na prowincyi . 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 641.

Zjazd przemysłowy w Krakowie.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków. Referent p. M. Kornella w swym referacie o „drogach wodnych“, o którym wspomnieliśmy we wczorajszym popołudniowym numerze, bardzo szczegółowo omówił inwestycje wodne, uchwalone na ostatniej sesji Rady państwa i przedstawił następujące rezolucje:

I. Zjazd przemysłowy polski w Krakowie oświadcza, że zgadza się z dotychczasową czynnością Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego w sprawie budowy dróg wodnych, pochwała ją i wyraża podziękowanie za ustawowe zapewnienie budowy tego wielkopomnego dzieła.

II. Pierwszy zjazd przemysłowy uchwała w sprawie budowy dróg wodnych następujące rezolucje: Zjazd przemysłowy wzywa reprezentantów kraju w Radzie państwa i Sejmie oraz Wydział krajowy:

1) aby poczyniono kroki, celem uzyskania bezpośredniego najkorzystniejszego połączenia krajowych dróg wodnych z drogami państwa niemieckiego, a to doliną, Przemysły z kanałem Kłodnickim pod Gliwicami;

2) aby stanowczo sprzeciwiono się połączeniu galic. dróg wodnych z kanałem Dunaj-Odra pod Kunowaldem, a popierano połączenie pod Hruszowem;

3) aby wyjednano zbliżenie trasy kanałowej ze względu na interesy handlu i przemysłu, o ile możliwości do większych miast kraju;

4) aby ze względu na interesy żeglugi, uzyskano połączenie kanału z Wisłą koło Nadbrzezia i Krakowa; w tym drugim powinien być wybudowany port, odpowiedni dla spodziewanego ruchu handlowego;

5) aby starano się w sposób jak najenergiczniejszy o uzyskanie w drodze ustawowej budowy odnogi kanałowej przez Lwów do Brodów, która ogromnie przyczyniłaby się do ożywienia ruchu handlowego na wszystkich liniach.

6) Gdyby pomimo starań nie udało się w drodze ustawowej zapewnić budowy tej linii, wzywa się reprezentantów kraju w Radzie państwa i Sejmie, aby na razie wyjednali przynajmniej budowę kanału do Lwowa.

III. Zjazd przemysłowy wyraża przekonanie, że oprócz ustawy, zapewnionego Wydziałowi krajowemu wpływu na kierunek trasy kanałowej, należy domagać się, aby Wydział krajowy uzyskał wpływ na całe prowadzenie budowy kanałów, oraz udział w zarządzie dróg wodnych.

IV. Celem wczesnego przygotowania się do budowy i poczynienia potrzebnych studyów, wzywa się Wydział krajowy, by w r. 1902 mianował stałego referenta dla budowy dróg wodnych i zażądał od Sejmu potrzebnej na to kwoty.

V. Zjazd przemysłowy żąda, by do robót przygotowawczych i wszystkich około budowy dróg wodnych, użyte były siły krajowe, zawezwany przemysł krajowy i przedsiębiorcy krajowi i wzywa zarazem reprezentantów kraju w Radzie państwa i Sejmie do pilnego strzeżenia tych postulatów kraju.

VI. Zjazd przemysłowy wyraża zapatrywanie, że dla racjonalnego prowadzenia robót wchodzących w zakres budowlanych, jest rzeczą wskazaną utworzenie centralnego państwowego urzędu dla budowlanych wraz z dyrekcjami dla krajów koronnych, oraz przy organizacji przez c. k. rząd komisji dla budowy dróg wodnych, powołanie do nich przedstawicieli handlu i przemysłu.

Po referacie Kornelli rozwinęła się na temat referatu dyskusja, poczem zgromadzenie uchwaliło wnioski referenta.

Kraków. Na wczorajszym pełnym posiedzeniu Zjazdu, wywołał dłuższą dyskusję znany referat dra Rutowskiego. Po przemówieniu szereg mówców, uchwalono zasadnicze punkta referatu, jednakże bez szczegółów, wskazujących sposób wykonania. W dalszym ciągu przyjęto wniosek p. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, aby na przyszłym zjeździe była osobna sekcja robotnicza, oraz wniosek p. Wąsowskiego, aby rząd cofnął rozporządzenie, wedle którego zakłady i fabryki rządowe mają być zaopatrywane w wyroby zakładów karnych.

O godz. 8-mej wieczorem odbyła się na sali hotelu Saskiego uczta, w której wzięli między innymi udział: delegat namiestnictwa Laskowski, prezydent miasta Friedlein, ks. Adam Lubomirski, całe prezydium zjazdu, i t. d. Do stołów zasiadło kilkuset

uczestników Zjazdu z Galicyi, Królestwa i księstwa Poznańskiego.

Pierwszy toast wzniosł p. Edmund Zieleniewski na cześć prezydium Zjazdu a ks. Adam Lubomirski wzniosł toast w ręce delegata p. Laskowskiego na cześć reprezentantów władz, okazujących obecnie tyle życzliwości dla przemysłu krajowego; p. Laskowski pił zdrowie uczestników Zjazdu, inżynier Obrębiewicz z Warszawy na cześć członków komitetów lwowskiego i krakowskiego.

P. Kędzierski ze Lwowa na cześć komitetu krakowskiego, p. Wojciech Biechoński wzniosł okrzyk: „Niech żyje nowy świat handlowo-przemysłowy — przyszłość Polski w naszym ręku!“

W końcu wznoszono toasty na cześć pań, komitetu krakowskiego itd. Uczta przeciągnęła się do północy.

Car we Francyi.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Compiègne. Rosyjscy carstwo i prezydent Loubet wyjechali wczoraj o godz. 8 rano wśród ożywionych owacy ludności do Rheims.

Rheims. Pociąg, którym jechali carstwo i Loubet, przybył tu o 10 przed południem. Loubet podał carowej ramię i zaprowadził ją do umyślnie na przyjęcie rosyjskich gości zbudowanego dworca. Carowa w towarzystwie damy honorowej udała się do powozu, a car Mikołaj w uniformie oficera gwardyi wraz z Loubetem, wsiadli do drugiego powozu i udali się do fortu Vitry les Rheims, na manewry.

Vitry les Rheims. Carstwo i Loubeta witała tu zebrana generalicya z generałem Brugere na czele.

Na powitanie generała odpowiedział car w kilku uprzejmych słowach. Następnie dosiadł konia, przywiezionego z Rosyi. Prezes gabinetu Waldeck-Rousseau i Loubet udali się na miejsce ćwiczeń powozem. Minister wojny i oficerowie jechali konno. Car jechał galopem tak szybko, że orszak jego nie mógł mu nadążyć.

Licznie zebrana publiczność witała cara entuzjastycznymi okrzykami: Niech żyje car Mikołaj! Niech żyje Rosya!

Car, przybywszy na miejsce ćwiczeń, obszedł fronty pułków i kilkakrotnie dał wyraz uznaniu i zadowoleniu z postawy i zachowania się wojsk.

Vitry les Rheims. Carstwo oraz Loubet przypatrywali się manewrom z pagórka, gdzie ustawiono dla nich osobny namiot. Przebieg manewrów był wspaniały. Car wyraził kilkakrotnie najwyższe swe zadowolenie. Car przypatrywał się ćwiczeniom, siedząc przez cały czas na koniu. Podczas manewrów pokazano carowi nowe działo francuskie, model „75“, nabyte przed kilku dniami. Car kazał sobie dokładnie wytłumaczyć mechanizm działu i stawiał bardzo liczne pytania; następnie dano z nowego działu strzał.

Vitry les Rheims. Po manewrach odbył się obiad, podczas którego prezydent Loubet wzniosł toast w następujących słowach: „Jestem szczęśliwy, mogąc wyrazić Waszej Cesarskiej Mości pozdrowienie i wdzięczność armii, pełnej dumy i wdzięczności za zainteresowanie się, jakie Wasza Cesarska Mość jej okazała. W przekonaniu, że za zawsze z jednakołą gotowością Francya i jej ciało reprezentacyjne dadzą armii tej wszystko, co jej się należy, i co do tego się przyczynia, aby ją wydoskonalic, armia ta jest dostatecznie silną stanąć każdej chwili gotową na zawołanie Ojczyzny.

Obecność Waszej cesarskiej Mości na tych manewrach jest dla armii tej znakomitym bodźcem i najwyższą nagrodą. Dowódcy wiedzą to, wojska czują, a ja z radością jestem ich tłumaczem, pijąc zdrowie Waszej Ces. Mości i jego najdostojniejszej małżonki, jakoteż zdrowie rosyjskiej armii, która z naszą armią — jak to Wasza Ces. Mość powiedziałaś był w Chalons — jest nierozdzielnie połączoną głębokimi uczuciami braterstwa broni.“

Po tych słowach prezydenta republiki, muzyka zagrała rosyjski hymn narodowy.

Car odpowiedział następującym toastem:

„Manewry, które właśnie widziałem, dały mi sposobność naocznego przekonania się o wysokiej dzielno-

ści i niezwyklej świetności armii francuskiej. Cieszę się tem serdecznie, ponieważ widzę, że ta armia może być przedmiotem prawdziwej dumy za przyjaźnionej z nami Francyi. Piję zdrowie dzielnej armii francuskiej, jej sławy i jej powodzenia. Widzę w niej chętnie silną podporę zasad słuszności, na których opiera się powszechny porządek, pokój i dobro narodu.“

Po tem przemówieniu cara, kapela zaintonowała Marsyliankę.

Po objedzie nastąpił wyjazd do Rheims.

Rheims. Książdz Langenieux nie chciał przedłożyć prezesowi gabinetu Waldeckowi Rousseau przemówienia, jakie miał wygłosić na powitanie carstwa. Waldeck Rousseau zakazał więc wygłoszenia przemówienia i przyjęcie cara w katedrze w Rheims odbędzie się bez wszelkich mów powitalnych.

Paryż. Omawiając odwiedzin rosyjskiej pary cesarskiej, pisze *Matin*: Entuzjazm, z jakim witano wszędzie cara i małżonkę jego, dał carowi najlepszy dowód wierności sprzymierzeńca jego, Francyi. Rewia floty pokazała, że Francya jest silnym narodem, który wprowadzi cicho, ale stale pracuje nad zwiększeniem skarbów i sił narodowych.

Petite Parisienne widzi we fackie, że nie Loubet, tylko car Mikołaj pierwszy wypowiedział słowa „zaprzyjaźniony i sprzymierzony“, to, iż Rosya chciała wobec Francyi dać nowy dowód wielkiej przyjaźni.

Siècle spodziewa się z sojuszu z Rosją korzyści handlowych dla Francyi; *Republique* pisze, że wszystkie stronnictwa zgadzają się na to, iż car przybył jako poseł pokoju.

Lanterne powiada, że sojusz francusko-rosyjski jest koniecznym warunkiem utrzymania pokoju.

Echo de Paris wyraża radość, że sojusz między Francją a Rosją nie został zachwiany wewnętrznymi niesnaskami politycznymi we Francyi.

Paryż. Do tej chwili jeszcze nie jest wiadomo, czy car przybędzie dziś do Paryża. — Rada municypalna porobiła dyskretnie przygotowania na przyjęcie cara i carowej.

Prezydent rady municypalnej wyjechał do Dunkierki, celem wręczenia carowi adresu, nie został jednak przez niego samego przyjęty, lecz tylko przez adjutanta carskiego. Także i na tej drodze prezydent rady municypalnej niczego się nie dowiedział.

Z wielu deputacji została tylko przyjęta przez carową deputacja przekupek, a w szczególności deputacja handlarek rybami, która wręczyła carowej srebrną rybę. Carowa bardzo się cieszyła tym podarunkiem i obiecała po powrocie do domu przysłać prezenta dla owych handlarek.

Paryż. *Figaro* ogłasza interwiew jednego ze współpracowników z pewną damą dworu carowej. Owa dama dworu w następujący sposób wyraziła się o Loubecie.

„Jest to człowiek bardzo miły i dobronudszny, to jest odpowiedni mąż na szefa demokracji, na prezydenta republiki, tak go sobie zawsze przedstawiałam w młodości, gdy się uczyłam historii demokratycznej republiki, jest to bardzo mądry człowiek. Starców takich jak on, znajdujemy tylko w historii starożytnej, przypomina mi on „Archonta ateńskiego“ (!).

Co do Feliksa Faure'a, powiedziała owa dama dworu, że zrobił na niej wrażenie arystokraty, który zapomniiał ubrać mundur. Nie mogę sobie przedstawić pana Loubeta w uniformie i inaczej jak we fraku; dla niego najodpowiedniejszym strojem byłaby toga, albo tunika.

Rheims. Fabrykanci szampana w Rheims mieli zamiar wręczyć carowi petycję z prośbą o zniesienie bardzo wysokiego cla szampana w Rosyi. Cło to wynosi bowiem 5 franków od butelki.

Dopiero usilne nalegania rządu skłoniły fabrykantów do zaniechania tej myśli. Rząd przyobiecał fabrykantom, że w drodze dyplomatycznej postara się o zniesienie tego cla.

Reims. Wszystkich dzwonników katedry, obecnych tam w czasie wizyty carstwa, odfotografowano na żądanie policyi.

Paryż. *Temps* dowiadyuje się, że prezydent Loubet wystosuje do cara prośbę, aby zechciał przybyć do Paryża. Wedle tego samego dziennika car przyjmie dzisiaj na posłuchaniu byłego szefa sztabu generalnego, generała Boisdeffre'a.

Rheims. Carstwo i prezydent Loubet przybyli tu wczoraj o 5 popołudniu i udali się najpierw

do merostwa, a następnie do katedry, u której wrót powitał ich ks. Langenieux; po zwiedzeniu katedry powrócili do Compiegne. W wspaniałe przyozdobionej sali ratuszowej w Rheims, mer wygłosił przemowę do carstwa, zaznaczając, że ludność Rheims przejęta jest głęboką wdzięcznością dla inicjatora międzynarodowej konferencji habsburskiej, którą należy uważać za kamień węgielny pokoju światowego.

Mer, oprowadzając carstwo po ratuszu, pokazał im pochodzącą z XI stulecia pisaną w języku słoweńskim ewangelię, na którą królowie frankońscy składali przysięgę, dalej starożytny manuskrypt, dotyczący zaślubin Henryka I. z Anną rosyjską, przyczem mer nadmienił, że był to pierwszy francusko-rosyjski alians.

Car odparł na to z uśmiechem: Tak, sięga on XI stulecia.

Mer podał następnie carowi i carowej puławy z winem szampańskim. Car, trącając o kieliszek mera, powiedział: Piję na pomyślność miasta Rheims.

Compiegne. Senator Chovet, mer tutejszy, chciał w mowie swej prosić cara, aby ten wpłynął na zakończenie wojny w południowej Afryce w drodze sądu rozjemczego. Rząd jednak wzbronil Chovetowi wygłosić ten ustęp mowy.

Compiegne. Carstwo i Loubet przybyli tu wczoraj o godz. 7 wieczorem. Na całej drodze prowadzącej do zamku, tłumy ludności witały carstwo z wielkim zapalem.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 20 września.

Hakata pocztowa.

Poznań. Tutejsze urzędy pocztowe wydały rozporządzenie, że każdy z listonoszów, wręczający list lub przesyłkę, „oszepeconą“ językiem polskim, zapłaci od każdego doręczenia 3 marki kary!

Rada ministrów.

Wiedeń. W sobotę odbędzie się rada gabinetowa, która będzie się zajmować ustanowieniem terminu dla zwołania Rady państwa.

Jak w kołach parlamentarnych sądzą — Rada państwa zostanie zwołana na dzień 22 października b. r.

Uwolnienie domów robotniczych od podatków.

Wiedeń. N. W. Tagblatt donosi, że w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowuje się projekt rządowy dla parlamentu, w myśl którego domy robotnicze będą na lat 24 zwolnione od podatku czynszowego i innych.

Wybory sejmowe w Czechach.

Praga. Komitet wykonawczy czesko-katolickiej partii, uchwalił ogłosić odezwę do wyborców, w której położony będzie nacisk, aby popierać tylko takich kandydatów, którzy przedewszystkiem zobowiążą się bronić interesów Kościoła i narodu. Gdyby takich kandydatów nie było — należy wstrzymać się od głosowania.

Kler czeski wobec podziału diecezji pragskiej.

Praga. Zebranie duchowieństwa diecezji pragskiej uchwaliło stanowczo zaprotestować przeciw podziałowi diecezji, który nie odpowiada zasadniczym pojęciom kościelnym. Należy bowiem dążyć do zbliżenia i pojednania, a nie do rozłamu.

Nowa dyrekcja kolejowa.

Praga. Politik donosi, że ostatnia rada gabinetowa zajmowała się utworzeniem nowej dyrekcji dla budowy kolei żelaznych ze względu na mające nastąpić budowy kilku większych linii kolejowych.

Naczelnikiem nowej dyrekcji budowy kolei żelaznych ma zostać szef sekcji Wurmb. Statut organizacyjny jest już wypracowany i zostanie przedłożony cesarzowi do zatwierdzenia.

Kompromis w czeskiej większej własności.

Praga. Wszystkie dzienniki omawiają zawarcie kompromisu między feudalną szlachtą czeską a liberalną szlachtą niemiecką i przypisują główną zasługę, że kompromis tam doszedł do skutku, prezesowi gabinetu drowi Körberowi. Narodni Listy atakują z tego powodu dra Körbera i feudalną szlachtę czeską, zarzucając jej, iż zaprzedała się Niemcom.

Ks. Lobkowicz zostaje marszałkiem Czech.

Praga. Dzienniki donoszą, że książę Lobkowicz, obecny starszy marszałek krajowy Czech, zostanie po przeprowadzeniu nowych wyborów do Sejmu, powołany ponownie na to stanowisko.

Kompromis Staroczechów z Młodoczechami.

Praga. W lokalu Banku krajowego odbyło się wczoraj posiedzenie wspólne komitetu wyborczego Staroczechów i Młodoczechów, celem ustalenia kompromisu. Po 2 godzinnych naradach przyszedł kompromis do skutku na następujących zasadach:

1) Staroczesi otrzymują pewną ilość mandatów do Sejmu około 10.

2) Oba stronnictwa obowiązują się solidarnie popierać swych kandydatów.

3) Każda partya ogłosi swą odezwę wyborczą;

4) Każde stronnictwo ogłosi listę kandydatów. Wśród kandydatur kompromisowych znajduje się także burmistrz Pragi dr. Srb.

Wreszcie wydano następujący komunikat: „Na wczorajszej konferencji przedstawiciele stronnictwa młodoczeskiego i Staroczechów przyszedł do skutku kompromis“.

Wedle kompromisu oba te stronnictwa wskutek wyzywającej akcyi stronnictw niemieckich przeciw narodowi czeskiemu, mają celem wspólnej ochrony praw narodu i ojczyzny czeskiej stawiać w ścisłe oznaczonych okręgach wyborców przy zbliżających się wyborach do Sejmu własnych kandydatów, przyczem oba te stronnictwa obowiązują się nawzajem wspomagać się. W odezwach wyborczych, jakie wraz z listami kandydatów będą ogłoszone ma być położony szczególniejszy nacisk, że Młodoczesi i Staroczesi działają w ścisłym ze sobą porozumieniu.

Zbiory w Austrii.

Wiedeń. Wedle sprawozdania ministerstwa rolnictwa z połowy września, zbiór buraków cukrowych będzie wogóle średnio dobry, chociaż buraki wiele ucierniały skutkiem braku deszczu; zbiór kartofli zapowiada się wcale pomyślnie.

Wybory do Sejmu krajńskiego.

Lublana. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu z kuryi miast, miasteczek i Izb handlowych uzyskało mandaty: 8 kandydatów stronnictwa słoweńsko - postępowego, 1 słoweńsko - konserwatywny i 1 kandydat partii niemiecko - postępowej.

Tajemniczy wypadek.

Nowy Sącz. W Mszanie Górej wydobyto ze studni Jamrozowej zwłoki wójta Węglarza. Sekcya wykaże, czy zachodzi tu zbrodnia, czy też samobójstwo.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt. Na torze pomiędzy stacyami Ujdoovaz i Doebröckoc zderzył się pociąg wojskowy z pociągiem złożonym z samych lokomotyw. Lokomotywa, 8 wagonów osobowych i wóz pakunkowy pociągu wojskowego, oraz dwie lokomotywy pociągu lokomotywowego zostały uszkodzone. Prowadzący pociąg Pesnek ciężko ranny.

Rzekomy zamach anarchistów na prezydenta Loubeta.

Paryż. Wczorajszej nocy nieznani sprawcy dali kilka strzałów do specjalnego pociągu, odchodzącego stąd do Compiegne. Stąd powstała wersja o zamachu na Loubeta. W pociągu tym znajdowali się goście, zaproszeni przez Loubeta na uroczystości carofilskie. Między innymi był w pociągu prefekt policyi Lepine.

Kula rewolwerowa dostała się do jednego „coupé“, ale zdaje się, że nikt nie został ranny.

Nie ulega wątpliwości, że jest to nowy zamach anarchistów dla zadokumentowania „propagandy czynu“.

Kłeska Anglików.

Londyn. Kitchener donosi z Pretorii: Botha zwałił w podstępny sposób trzy kompanie konnych strzelców w pułapkę. Szesnastu żołnierzy angielskich poległo, 30 otrzymało rany, a 125 dostało się do niewoli boerskiej. Boerowie zabrali także 3 działa. Przywódca Boerów, Smuts, napadł także na szwadron ułanów, przyczem 23 żołnierzy zostało zabitych, a 32 rannych.

Pożar i eksplozja.

Tours. Wczoraj po południu wybuchł w magazynie prochowym pożar. Nastąpił straszliwy wybuch. Dziewięciu robotników utraciło życie, 4 jest rannych.

Śmierć w kopalniach.

Dux. Czterech górników poniosło śmierć wskutek uduszenia gazem węglowym.

Zły stan zdrowia prez. Kruegera.

Bruksela. Według nadeszłych tu wiadomości, stan zdrowia prezydenta Kruegera jest tak dalece niekorzystny, iż lekarze jego przyboczni stanowczo odradzają mu przepędzenia zimy w Holandii i zalecają mu jak najszybszy wyjazd na Riwierę, albo w okolice Neapolu. Krueger dotychczas jeszcze się nie zdecydował.

Eskont miłości francusko - rosyjskiej.

Berlin. Na tutejszej giełdzie twierdzono wczoraj, że nowa rosyjsko-francuska pożyczka w wysokości miliarda franków zostanie zaciągnięta dopiero z końcem br.

Berlin. Austriackie banknoty 85'35.

Paryż. Trzyprocentowa renta 100'95, mąka 27'05.

Sofia. Minister spraw zagranicznych Dane w wyjechał do Wiednia. Stamtąd uda się do Paryża w sprawie pożyczki.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 20 września.

Po wielotygodniowym wypoczynku, zebrała się wczoraj wieczorem Rada miasta na posiedzenie. Zajął je prezyd. dr. Małachowski, poczem r. Jonaasz, nawiązując do wypadku, jaki wydarzył się mu przed kilkunastu dniami, zaznaczył wielkie niebezpieczeństwo, jakie plynie dla mieszkańców pasażu Hausmana, z powodu, że od ul. Sykstuskiej nie ma wcale bramy. Postawił następnie wniosek, ażeby 1) magistrat poczynił stosowne kroki, by właściciele domów tylko takich stróżów trzymali, którzy pilnują domu a nie poświęcają czas żadnym ubocznym zajęciom; 2) aby stróże kamieniczni przyjmowani bywali nie na podstawie książek służbowych, ale na podstawie atestów policyjnych.

R. Riedl zainterpelował prezydenta w sprawie kłających nawet w niektórych pismach wersjach, że dyrekcya teatru zalega z kwotą 10.000 koron za oświetlenie elektryczne, dalej z kwotą 15.000 koron tytułem raty czynszowej i z udziałem 75 proc. dla gminy z czystego dochodu, gwarantowanego gminie do 30.000 koron. Wersje te podają dalej, że gmina zapłaciła tytułem opadu gmachu teatralnego 10.000 koron, oraz, że p. Pawlikowskiemu właściwie jeszcze nie oddano prawnie gmachu teatralnego.

Prezydent Małachowski odpowiedział, że dyrektor Pawlikowski zapłacił ma gminie za ostatni kwartał r. z. za oświetlenie elektryczne, około 9.000 kor., ale rzecz się ma następująco: Przedsiębiorstwo teatralne płaci gminie miesięcznie 4.000—4.500 kor. za oświetlenie elektryczne. Otóż kwota ta jest tak znaczna, że przedsiębiorstwo żali się ciągle i żąda obniżenia. Komisya elektryczna poczyniła już dochodzenia i przyjdzie niebawem z wnioskami. Co do zaległości za rok zeszyły, twierdzi p. Pawlikowski, że wiele światła zużyto w celach eksperymentalnych, a także i dlatego, że gmach nie był zupełnie suchy. Komisya też, uwzględniając to, wniosła pewien opust, resztę zaś dyrektor Pawlikowski spłaci ratami.

Co się tyczy zapadłej raty czynszowej, to wynosi ona nie 15 ale 10.000 koron i należy się tylko do 15 września b. r. Natomiast ma dyrektor P. do gminy pretensye za sześć dni, w czasie których, z powodu znanego wypadku z elektryką — nie można było w teatrze dawać przedstawień. Dyrektor P. żąda odszkodowania w wysokości 20.000 koron. W sprawie tej toczą się rokowania i część tej kwoty zostanie przedsiębiorcy przyznana.

Wobec tego, nie może być mowy o zaległościach dyr. P. względem gminy. Co się tyczy zaś udziału 75 pre. w czystym zysku, to obliczenie nastąpić będzie mogło dopiero po skończonym roku. Bajką jest, jakoby gmina płaciła za opał w teatrze, jak również jest bajką wersja, że dyrektorowi P. nie oddano jeszcze teatru. Oddano mu wszystko i protokół jest podpisany.

Na dalsze zapytanie r. Riedla, kiedy p. Gorgolewski zestawí wszystkie rachunki budowy teatru, odpowiedział prezydent, że p. G. uczynił wszystko, co do niego należało, brak tylko dwóch czy trzech rachunków przedsiębiorców.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „One“ (Wienerinnen), komedia w 3 aktach Hermana Bahra.

Temperatura. Dziś rano o godz. 10 szóstej było +11° R.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrę ewidencyjnego II. klasy, Tadeusza Bedronka, geometrą ewidencyjnym I. klasy w X. klasie rangi.

Ks. arcybiskup Bilczewski powrócił do Lwowa ze swej podróży wizytacyjnej w Czarniowcach. Przed wyjazdem z Czarniowca ofiarował ks. arcybiskup następujące zasiłki dla tamtejszych zakładów i korporacji: dla „Przyjaźni“ 1000 koron, dla Ochronki u Sióstr Felicjanek 300, dla zakładu SS. Maryanek 200, sekcji dobroczynności 200, Towarz. katol. akad. „Unitas“ 200, bursie ormiań. im. ks. Issakowicza 400, bursom polskiej i niemieckiej po 100, Tow. rękodzielniczo „Gwiazda“ 100, dla uczniów obu gimnazjów, szkoły realnej, oraz seminarjum nauczycielskiego po 100, dla dziatwy szkolnej szkół ludowych po 50, Tow. śpiewu kościelnego 50, parafii w Mołodyjowie 200, parafii w Sadagórze 200 — razem 3500 koron.

Ks. arcybiskup Bilczewski przyjął protektorat nad katol. akademickim stowarzyszeniem słuchaczy uniwersytetu p. n. „Unitas“ w Czarniowcach.

Wyrok w procesie Baraniszczaka o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, zapadł wczoraj późną nocą. Trybunał postawił przysięgłym 3 pytania: w kierunku morderstwa, zabójstwa i nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Przysięgli zatwierdzili drugie, wobec czego trybunał skazał Baraniszczaka na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

Jana Budkiewicza, sprawcę kradzieży w banku p. Jonasza, odesłała wczoraj wieczorem policya pod silną eskortą wraz aktami śledczymi do więzień sądu karnego przy ulicy Batorego.

Odczyty publiczne. Szereg odczytów na rzecz Towarzystwa Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych rozpocznie w końcu b. m. p. Hoffman, wygłoszeniem sprawy społecznej o niedzielny wypocznik. Prelegent wypowie ogółowo o usiłowaniach święcenia niedziel u nas i zagranicą, a w szczególności o postanowieniach kongresu paryskiego w r. 1900, jaki odbył się w tejże sprawie w czasie wystawy paryskiej.

Choroba snu w państwie Kongo czyni wielkie spustoszenia wśród tamtejszej ludności. Z tego powodu musiano zamknąć szkołę misyjną w Berghe-St-Marie, ponieważ ostatnie 20 dzieci podległy tej dziwnej, a strasznej chorobie. Śmiertelność wzrasta z każdym dniem. W przeciągu niespełna pięciu lat, choroba ta porwała przeszło 600 dzieci. Stan jest bardzo groźny tem więcej, że i wiedza europejska, która w ostatnich latach zwróciła baczną uwagę na chorobę snu, dotychczas nie wynalazła na nią żadnego skutecznego środka. Ta plaga ludności murzyńskiej szerzy się coraz więcej, gdyż w ostatnich czasach nawiedziła znowu kilka dotychczas zupełnie zdrowych miejscowości.

Zamachy na życie panujących. Od roku 1848 było 28 zamachów na życie panujących, z nich trzy na królową Wiktoryę, dwa przeciw księciu Walii, dzisiejszemu królowi Anglii i jeden przeciw Napoleonowi III. — W roku 1851 król pruski uniknął dwóch zamachów, dokonanych za pomocą broni palnej. Na życie Wilhelma I., cesarza niemieckiego były dwa zamachy, jeden w roku 1873, drugi w 1878. Wiktor Emanuel omal nie zginął z ręki mordercy w r. 1853. W r. 1856 Ferdynand, król neapolitański, został zasztytowany przez żołnierza. W tymże roku Izabella, królowa hiszpańska, została napadnięta przez Fuentesę. W roku 1862 strzelano do królowej greckiej. W dniu 15 kwietnia Abraham Lincoln, prezydent Stanów Zjednoczonych, padł ofiarą kuli Wilhes'a Bootha. Król Alfons XII. był narażony na wystrzał z broni palnej w roku 1878. Car Aleksander II. został zamordowany w Petersburgu dnia 13 marca 1881 r. Zamachy mordercze bezskuteczne były wymierzone przeciw niemu w roku 1866 w Petersburgu i w roku 1867 w Paryżu. James Garfield, prezydent Stanów Zjednoczonych, do którego Karol Guinean strzelał 2 lipca 1881 roku, umarł 19 września. Prezydent republiki francuskiej Sadi-Carnot, został zasztytowany przez Caseria w Lyonie 24 czerwca 1894 r. Cesarzowa austriacka została zasztytowana przez Lucceniego w Genewie 10 września 1898 r. Wreszcie Bresci zamordował króla Humberta 29 lipca 1900 r. Pierwszy raz dokonano zamachu na jego życie 22 kwietnia 1890, a w r. b. Czolgosz Mc. Kinleya.

Zapatorywania Zoli. Pewien dziennikarz w Neapolu, który miał niedawno rozmowę z Zolą, umieścił w jednym z pism rozmowę o zapatorywaniach i planach głośnego pisarza. „Nie wierzę w absolutne szczęście — mówił między innymi Zola — którego osiągnąć niepodobna; ale wierzę w to, że niesprawiedliwości społeczne będą złagodzone i ufam nauce, która wytworzy poczucie prawdy i sprawiedliwości. Jestem wielkim zwolennikiem Tolstaja, „Sprawa“ (l'affaire, tak Francuzi nazywają sprawę Dreyfusa) przekonała mnie, że koniecznym jest odbudowanie z gruntu na nowo gmachu moralności. Mój następny roman „Prawda“ będzie miał ten cel. Zbadam i oświecę w nim wy-

kształcenie szkolne we Francji. Stanę się pośrednikiem między wychowującymi a wychowawcami i wypowiem myśli moje o wychowaniu. W części pierwszej opiszę niezbyt pomyślny skutki dzisiejszej metody wychowania; w drugiej wypowiem, jak je sobie wyobrażam w przyszłości. Po „Prawdzie“ nastąpi „Sprawiedliwość“, której treścią będzie pomyłka sądowa, i postaram się uniknąć wszelkiej aluzji do „sprawy“; dla tego pominię najzupełniej koła wojskowe. Romans ten da mi sposobność wykazania mego najwyższego ideału, jest nim koniec wojen, zwycięstwo ducha sprawiedliwości nad przemocą broni, Stany Zjednoczone Europy, które były marzeniem Wiktora Hugo.

Zdziwi się pan może — dodał Zola — że spotykam się z Wiktorem Hugo. Jestem większym romantykiem, niż świat przypuszcza.

Wielki kabel telegraficzny, który ma przez ocean Spokojny połączyć Kanadę z Australią, jest już przygotowany w Anglii. Będzie on najdłuższy z dotychczas wykonywanych, a przewiesić go ma jeden jedyny okręt, który specjalnie w tym celu już rozpoczęto budować. Długość kabla wynosić będzie 5.834 1/2 mil morskich. Z wyspy Vancouver prowadzić będzie do Fanning-Island, na przestrzeni 3.337 mil morskich bez oparcia o ląd, stąd do wysp Fidżi, dalej do wyspy Norfolk i wreszcie do Queenslandu. Pierwsze części kabla dla sekiy z Queenslandu do Fanning-Island mają opuścić Anglię już w styczniu 1902 r.; druga i najdłuższa część ma być przetransportowana w sierpniu 1902 r. na wyspę Vancouver, aby być stąd położona do wysp Fidżi. Według kontraktu ma być kabel zupełnie wykończony w dniu 1 stycznia 1903 r. i w tym też dniu ma rozpocząć swoją działalność. Koszt wyuosa 50 milionów franków.

Czeskie prawo dla Śląska.

Przed kilku tygodniami streściliśmy rozmowę współpracownika *Kurjera Warszawskiego* A. Dobrowolskiego z posłem czeskim Horzicą o zatargu polsko-czeskim na Śląsku austriackim. P. Horzica uporczywie obstawał przy twierdzeniu, że „Slezko-Tieszyńskie je ziemie czesko“, bo należy do „koruny czeskiej“, dodając, że Czesi ani na krok nie odstąpią od swego prawa historycznego.

Na to odpowiada w *Wędrowcu* p. G. Smólski: Czeskie prawo historyczne do Śląska nie jest tego rodzaju, żeby go nie można było kwestyonować. Można tu bowiem śmiało stawiać pytanie, co właściwie jest prawem historycznym, czy to, co ustanowił Bolesław Krzywousty, prawowity pan i władca całego Śląska, czy też zamach stanu, wykonany przez zwyrodniałych Piastów śląskich w formie hołdu, złożonego królowi czeskiemu Janowi Luksemburezykowi? Bolesław Krzywousty, dzieląc państwo między synów, Śląska z Polski nie wydzielił, lecz poddał go zwierzchnictwu syna najstarszego, wielkiego księcia krakowskiego, a zarazem króla polskiego, a Śląsk w szczególności połączony był ze zwierzchnią dzielnicą krakowską bezpośrednio pod panowaniem syna najstarszego.

Akty samowoli i gwałtów, popełniane przez młodych braci Władysława, a następnie przez pó-

źniejszych piastowiczów śląskich, były bezprawiem, a Jan Luksemburezyk, przyjąwszy hołd książąt śląskich, uważał sam bezsprzecznie odpadnięcie ich od Polski za zamach stanu, skoro, zawierając pokój w Trenczynie, wykupił na Kazimierzu Wielkim ratyfikację tego aktu, co król polski uczynił z bardzo ważnem zastrzeżeniem, mianowicie, że zrzeka się praw zwierzchniczych tylko nad tymi książętami śląskimi, którzy złożą hołd koronie czeskiej. Trzej książęta: świdnicki, jaworzyński i ziemicki, nie złożyli wskutek tego nigdy hołdu królowi czeskiemu.

Pomimo rezygnacji Kazimierza Wielkiego, Polska zgłaszała kilkakrotnie prawa swoje do Śląska i przychodziło do tego, że królowie i dynastie polscy częściowo panowali na Śląsku. Zresztą sama rezygnacja Kazimierza Wielkiego, uwarunkowana bezprawiem, czem niezawodnie było wyłamanie się książąt śląskich z pod zwierzchnictwa Polski, traci tym sposobem prawowitość. Na bezprawiu prawa budować nie można.

Kazimierz wielki prawdopodobnie umyślnie tak uczynił, aby przy sposobnej chwili Polska mogła Śląsk odzyskać. Jan Luksemburezyk orężem i pozogą zmuszał nadto niektórych książąt śląskich, jak Przemysława głogowskiego i jego szwagra, Bolka chocienieckiego, do poddania się, czemu ci opierali się do ostatka sił. Był to więc podbój częściowy i bezprawny zabór ziem polskich. Dodać jeszcze trzeba, że niektóre dzienniki czeskie, szczególnie wychodzące na Śląsku i na Morawach, fałszują w rażący sposób historię. Oznaczają one bowiem czas ostatecznego odpadnięcia Śląska od Polski, a przyłączenia do korony czeskiej rokiem 1030, co się tak utarło, że omyłka tak ważna dostaje się nawet do ostro przeciwko Czechom skierowanej broszury polskiej Piastuna. Dr. Horzica w *Kraju* podaje również mylnie datę odpadnięcia Śląska od Polski, twierdząc, że „księstwo Cieszyńskie należy do Czech dyfinitywnie od r. 1297, co znaczyłoby, że Polska straciła Śląsk o 36, względnie 38 lat wcześniej, aniżeli książęta śląscy złożyli hołd królowi czeskiemu, co, jak wiadomo, stało się w r. 1327, względnie 1329“.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 20 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 618.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 624.—, Akcje anglo-banku 261.—, Akcje Unionbanku 515.—, Akcje Länderbanku 390.50, Akcje Bankvereinu 430.—, Akcje Bodencredit 330.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego 530.— Akcje kolei państwowych 615.—, Akcje kolei południowych 32.—, Akcje Tramway A. 229.—, B. 223.— Akcje kolei Elbethal 458.—, Akcje kolei półn. 54.70 Akcje kolei czern. 524.— Akcje Alpinu 343.50, Akcje Rima Muranyi 408.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1450.—, Akcje Fabryki broni 233.—, Akcje tureckie tytoniowe 276.50, Oblig. węg. ind. 92.10, Renta majowa 68.35, Austr. Renta koronowa 95.55, Węg. Renta koronowa 92.35, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 90.85, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.30, 4 proc. listy Banku hip. 89.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97.35, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 90.35, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92.65, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87.75, Losy tureckie 94.50, Marki 117.17, Ruble 252.75

Uspokojenie po silnym przebiegu z powodu Berlina słabsze.

327 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy)

Znienawidzony przez Niemców i austriackich panów — padam i już się nie podźwignę. Do dzwignięcia się potrzeba środków — jestem bankrutem, nie mam nic — nie! Oddałem wszystko, — cały majątek...

W Wiedniu nie mogę żyć. Nie mam po co wracać do kraju. Tam mnie także nie kochają! Taki los półbohaterów i tych, co z połowy swej drogi zepchnięci zostali.

Chcąc zmartwychwstać, trzeba być zamordowanym — zawołał w nerwowym rozdrażnieniu.

Odsunął franki, otworzył okno i patrzył dumnie. Karetą mijają operę, przeredzone tłumy zobaczyły go, poznały, zaczęły krzyzczeć, grozić, miaotać obelgi, wyć...

Premier się uśmiechał pogardliwie.

— To za piątą kurę — szeptał. — Gdyby nie ja, nie mielibyście jej do dziś, stanąłem po waszej stronie wbrew memu własnemu w kraju stronnictwu, które mnie również za to nie nawidzi!... Ono także tłum!...

— Co za wrzask — zawołał w duchu — słyszę „zbójca“, „morderca praw“.

Co za wrzask, czy też będą mieli odwagę napisać i rozszarpać mnie!... Więc to jest lud i tak wygląda rewolucja uliczna! Dziwna rzecz — ani jeden dotąd kamieniem, ani jeden! Cóż, żaden nie zatrzyma koni!... Wrzeszczą i rozstępują się! Ile tu błyszczących oczu! Po co natura stwarza tylu krzyżujących głupców? Co oni wykrzykują? „Morderca praw“. Kto widzi przyszłość, ten musi łamać prawa dnia. Tworzyłem przyszłość, coż dziwnego, że dzień bieżący zbuntował się przeciwko mnie! Wrzask tłum

mu to dzień bieżący. Ten wrzask obalił mnie, ale dzieło moje żyć będzie i nie go zabić nie zdoła, nawet Prusacy. Cesarz mnie poświęcił tłumowi, ale czy przez to nie zachwiała się korona?!

Krzycz, Wiedniu!... Na tej drodze wykrzyczysz sobie los miasta prowincjonalnego pod berłem Prusaków!...

A co teraz ze mną, co ze mną? Mniejsza o Wiedeń, co ze mną? Poświęciłem siebie, życie swoje i jak tu teraz żyć, nie będąc niczem — nie pojmuję?!... Czuję w sobie tyle sił, tyle rozpierającej mocy w piersiach — i czyż już mam zamknąć księgę mego życia?!

Moja żona — moje dzieci — zrujnowałem je!... Jakże mi ciężko!... A jeżeli — jeżeli mogło być inaczej?!... Jeżeli upadłem tylko przez własną nieczepność? Czy nie ma tu nikogo, kto by się zlitował na demną?!... Jeden strzał, jedno uderzenie pałką! Nędzny, wrzeszczący tłumie, nie masz siły popchnąć zbrodni, nie stać cię na siłę zbrodniarza!

Myśl zagłębił w serce i słuchał. Mówiło:

— Czyż za to mordowałeś biedny swój lud, co się rwie do słońca. aby tak skończyć?!...

Wstrząsnął się, szarpnął na szyi koszulę z całych sił.

— Powietrza, krew ludu mego dusi mnie! — Powietrza! — krzyczał.

Miłości na jedno odetchnienie... Krew, krew braci moich, spieczona, czarna, zasłania mi świat — uciekaj!...

Konie jak szalone, wpadły w bramę ministerstwa.

ROZDZIAŁ XXVII.

Od samego rana telegramy wlatywały do redakcji dziennika o sytuacji wewnętrznej i rewolucji na ulicach miasta. Redaktor drżał z niecierpliwości, oczekując upadku ministerstwa! Wszystkie w nim wraży namiętności gniewu, strachu i zemsty, ręce się trzęsły, pot kroplami spływał z czoła.

Godzina trzecia, odgłos dzwonka, nowy telegram. Redaktor rozerwał gorączkowo fioletową pieczętkę — czytał i śmiał się nerwowo.

— Nareszcie — szepnął — skończone, oddycham!

Z telegramem pobiegł na dół do drukarni.

— Ministerstwo runęło — zawołał.

— Szkoda — odezwał się smutno młody me-trampaż.

Surowy, wylękniony wzrok redaktora padł na jego twarz.

— Jaka — zawołał — czy za mało was mordował?

— Niemcy gotowi wrócić do władzy — odparł drukarz.

— To woda na wasz radykalny młyn.

— Nie chcemy radykalizmu niemieckiego i od Niemców z pokrzywdzeniem sił naszego rozwoju.

— Dodatek złożony? — przerwał ostro redaktor.

— Czekamy na dokończenie.

— Oto macie!

Rzucił na stół telegram.

— Kiedy dodatek będzie się mógł ukazać na ulicach?

— Za godzinę — odpowiedziano. — maszyna do odbijania czeka.

Redaktor wyszedł, po schodach pędził, przeskakując po trzy stopnie, wpadł do swego gabinetu, ręce wyciągnął, wołał przyciszonym głosem:

— Zemsto, przybywaj, daj mi siłę piorunu, daj mi jad żmii, daj wymowę Demostenesa, daj mi przebiegłość żyda, energię i zręczność rozpastwionego kota.

Przestał, położył rękę na piersiach, chodził, głęboko oddychał, serdeczne myśli z przeszłości tuliły się do niego...

(C. d. n.)

